

Práce typu *Možnosti Meleté* lze jen přivítat a podle slov Františka Vše-  
tičky se můžeme těšit na další, neboť rozhodně by nemělo jít o jeho dílo po-  
slední.

IVANA KOLÁŘOVÁ

RAYMOND QUENEAU, ĆWICZENIA STYLISTYCZNE. Przeł. Jan  
Gondowicz, Izabelin: Czuły Barbarzyńca, 2005, 127 s.

Głośny zbiór<sup>1</sup> wariacji stylistycznych i gier językowych francuskiego pisarza  
(prozaika, poety, eseisty) i językoznawcy-eksperymentatora, zadziwia swą oryginalnością i pomysłowością retoryczno-stylistycznogatunkową i zaskakującymi  
czytelnika 99 wersjami nieskomplikowanej fabuły z życia wziętej. Są to teksty, w  
których retoryczna inwencja spleta się z elokucją. Jak się okazało, owo „zwielokrotnienie wariacji” miało swój rodowód muzyczny – fugę<sup>2</sup>.

\*\*\*

Zbiór otwierający wielojęzyczne „ćwiczenia” to sprawozdawczy przekaz histo-  
ryjki (*Sprawozdawczo*): „W esce, godzina szczytu. Typek na oko dwudziestosze-  
ścioletni, flaczasty kapelusz o wstążce zastąpionej tasiemką, szyja przydługa, jak-  
by naciągnięta wzwyż. Ludzie wychodzą. Typ, o którym mowa, wścieka się na  
sąsiada. Zarzuca mu, że go potrąca, ilekroć ktoś przechodzi. Płaczliwy ton, który  
chce być przykry. Widząc wolne miejsce, rzuca się do przodu. Dwie godziny póź-  
niej spotykam go na Cour de Rome, przed dworcem Saint-Lazare. Jest z kolegą,  
który mówi: «Powinieneś zafundować sobie przy płaszczu dodatkowy guzik». Po-  
kazuje mu gdzie (przy wycięciu) i dlaczego” (s. 5).

Ale już kolejne teksty to zwielokrotnienie fantazji autora i umiejętności warsz-  
tatowych. Znajdujemy w nich style, które wykraczają poza tradycyjne odmiany –  
funkcjonalne (zwłaszcza styl potoczny i próbki stylu artystycznego – stylizacje ję-  
zykowe), triadę stylową (od stylu wysokiego po niski), wypowiedzi ciągle obok

1 Oryginał francuski: *Exercices de style* pochodzi z 1947 r. Fragmenty *Cwiczeń stylistycznych* w  
przekładzie J.Gondowicza ukazały się w „Literaturze na Świecie” 2000, nr 6, s.5-33.

2 Por.: Postówie J.Gondowicza- *W labiryncie*, s. 123-127.

dialogowych i wierszowanych. Zwraca uwagę bogactwo instrumentarium stylistycznego, operowanie kategoriami gramatycznymi a także zabiegi retoryczne.

\*\*\*

Te ostatnie dostrzec można w tekstach: *Antyfrastycznie*, *Przenośnie* (zastosowane tu metafory potoczne dają efekt poetyzacji a rebours), *Animistycznie* (bohaterem staje się tu „kapelusze”), *Poliptotycznie* (z zastosowaniem powtórzeń słów i form leksykalno-etymologicznych), *Parechetycznie* (zbiór słów różniących się jedynie głoseką lub porządkiem sylab), *Apostroficznie* (tekst na zasadzie personifikacji zwracający się do pióra – „weterana z platynową stalówką”, opisującego „autobuskapadę”) i *Antynomicznie*.

\*\*\*

**Stylizację obcojęzyczną** zastosował autor w tekście *Filhelleńsko*, np. „Inny autochton, kawał atletycznego bucentaura, depcze temu astenikowi hipertymicznie chondropodia” (s. 81). Podobnie stylizacje na język angielski odnajdujemy w ćwiczeniach: *Angliczańsko* i *Anglifilsko*: „Prerual sipkou roumoui baj zejdzats zuolnaini łesnaj miski” (s. 88). Wersję łacińską zdarzenia prezentuje tekst *Makaronicznie*, zaś stylizacja na język włoski pojawia się w wersji *Z włoszczyzną*, zaczynającej się od słów: „*Uno bello giorno collo porri meridia*” (s. 101).

\*\*\*

**Stylizacja brzmieniowa** opowiadania *Onomatopeicznie* posługuje się wyrazami dźwiękonaśladowczymi oraz instrumentacją głoskową: „Na pla pla pla platformie pyr pyr pyr autobusu linii S...” (s. 30). Do tej grupy należy tekst *Aferetycznie*, polegający na opuszczaniu inicjalnych samogłosek, np. „Ażę do usu nego zerów” (s. 43). Odwrotnością tego zabiegu jest przekształcenie *Apokopaicznie*, opuszczające głoski i sylaby końcowe, np. „Wła do aut peł pas” (s. 44). Fonetycznym zabiegiem jest też synkopa (*Synkopowo*), np. „Wzę do autosu pnego pażerów” (s. 45). W tekście *Stuchowo* obok wielu neologizmów („dzyńdzyniac i poprukując”, „bekliwe tremolando”) pojawiają się określenia dźwięków instrumentów muzycznych: „chrapliwe dudy”, „hektyczne ostinato kontrabasu”, „falset trąbki”, „fugat fagotu”.

Wersja *Epentetyczna* tekstu (epenteza) wykorzystuje artykulacyjne wstawki głoskowe wewnątrz wyrazu, np. „Nazgłe postpieszyć nha włajśnie zgwołnione miejsce” (s. 90).

Tekst *Paragogicznie* (paragoga) stosuje w wygłosie dodatkowe głoski w funkcji eufonicznej, np. „Ależ naraz! przerywak spórt, żebyć jaku najszybciejś usiąści nać zwolnionymg miejszuk” (s. 91).

W ćwiczeniu *Metatetycznie* pojawił się mechanizm artykulacyjny metatezy: „Ale keidy dorzestga alone misecje, poszpiesa tam i saida” (s. 93). Żartem opartym na homofonii (*Homofonicznie*) są takie oto słowa: „Pod różni tło czyli sięgnie w nie. O ferma kosz marnie na pada są siada” (s. 100).

\*\*\*

**Stylizacje gatunkowe** obejmują w zbiorze Queneau zarówno teksty użytkowe, jak i literackie. Stylizacja na list urzędowy (*Oficjalnolistownie*) wykorzystuje, co oczywiste, elementy tego stylu funkcjonalnego, ale także zwroty adresatywne i grzecznościowe: „W powyższej sytuacji składam na ręce Najszanowniejszego Pana łaskawą prośbę o wskazanie stanowiska, jakie zająć powinienem [...]. W oczekiwaniu Pańskiej odpowiedzi załączam wyrazy mego na wskroś żarliwego oddania” (s. 28).

Tekst *Policyjnie* skonstruował autor, na wzór przesłuchania świadka, w formie wywiadu, a więc – z sekwencji pytań i odpowiedzi:

– Zwrócił pan może uwagę na kogoś szczególnego?

– Szczególnie na jednego, który miał bardzo długą szyję i plecionkę wokół kapelusza” (s. 52).

Telegraficznemu przekazowi informacji (*Telegraficznie*) towarzyszy charakterystyczny styl wypowiedzi – stosowanie krótkich, urywanych wypowiedzi: „BUS PELEN STOP MŁODY DŁUGA SZYJA KAPELUSZ WKOŁO OPLOD BESZTA ANONIM PASAZER BEZ WAZNY POWOD STOP...” (s. 74).

Wersja *Skrzydolkowa* tekstu przypomina rekomendację – notę redakcyjną o książce, która kończy się słowami: „Całość wywiera porywające wrażenie, za sprawą którego dzieło Iksa na zawsze wryje się w pamięć” (s. 29).

Tekst *Fantomatycznie* naśladuje styl sprawozdania – protokołu ze zdarzeń. Sprawozdawcą czyni autor „łowczego z Włości Monceau”, przenosząc historyjkę do XVIII w., a w konsekwencji stosując archaizację wypowiedzi: „My, łowczy z Włości Monceau, mamy honor zdać sprawę z niepojętej a złowieszczey ziawy nieopodal wschodniej bramy Parku JK Mości Filipa z Bożey męki xięcia Orleńskiego...” (s. 58). Tytuł ćwiczenia odwołuje się do odkrycia zjawy, fenomenu, przybysza, który okazał się być młodzianem.

Językowymi wykładnikami przepowiedni (*WroZebnie*) są m.in. określenia: „gdy nastanie czas”, „czeka cię”, „przyjdzie ci”, „zdarzy się”.

Próba naśladownictwa japońskiej, krótkiej pieśni, tanki jest tekst o treści nielirycznej, zgodnie z wzorcem gatunkowym nierymowany, 31-sylabowy i 5-wersowy (*Tankowo*):

„Autobus staje  
Typ w kapeluszu wsiada  
Wszczyła się zwada  
Niebawem przed Saint-Lazare  
bchodzi mnie to guzik” (s. 84).

Stylizację na utwór dramatyczny (*Komediowo*) odnajdujemy w tekście podzielonym na trzy akty, każdy z dwiema scenami. Bohaterami miniaturowej komedii są: konduktor, podróżni i młody elegant. Jak na utwór dramatyczny przystało, znajdujemy tu też didaskalia określające czas i miejsce zdarzeń oraz zaistniałą sytuację, jak również wygląd i zachowania postaci.

Tekst *Na stronie* wplata w opowiadanie wyróżnione graficznie komentarze do przedstawianego wydarzenia, np. „Autobus przybywa, cały wzdęty od podróży. *Byłem tylko zdył, na szczęście jest jeszcze dla mnie miejsce. Jeden z nich ale od czaoy ma baniak i ta szyja tasiemca nosi filcowy kapelusz...*” (s. 56). Komentarze te dopełniają informację i przypominają dramaturgiczne wypowiedzi na stronie – apart.

Naśladowaniem ody jest tekst *Odziasto* kończący się następująco:

Jeśli ta oda  
moja oducha  
ciut was poruszy  
ciut was porucha  
wierzcie poecie  
uwierzcie mi [...]” (s. 77).

Poetycka wersja *Sonetowo* realizuje układ stroficzny sonetu włoskiego, jednak zarówno temat utworu, jak i jego kształt językowo-stylistyczny wskazuje na cel stylizacyjny utworu.

\*\*\*

Szereg tekstów w analizowanym zbiorze stanowi stylizację **humorystyczno-purnonsensową**. Komiczny charakter ma historyjka zatytułowana *Słowołownie*, zaczynająca się od wyliczenia dość przypadkowych, niepowiązanych ze sobą słów, które następnie odnajdujemy w tekście.

Ćwiczenie *Łącznosłownie* z kolei zostało zbudowane z wyrazów złożonych w sposób absurdalny, np. „Platforautobusuję cizbotłumnie w czasoprzestrzeń samo-połuteckiej...” (s. 21). Zartem językowym jest tekst *Ścisłe*. Cech ścisłości nadaje tekstowi obecność wyliczeń i matematycznych określeń: „O godz. 12 min. 17, w autobusie linii S, 10 m długim, 2,1 m szerokim, 3,5 m wysokim, mieszczącym aktualnie 48 osób...” (s. 17).

Wersja anagramatyczna (*Anagramatycznie*) polega na przestawianiu liter i sylab, np. „W esce, dzigona tuszczy. Kepyt na oko dwuścioszestodzieletni...” (s. 24).

Czystą grą słów jest historyjka opowiedziana na wspak (*Nawspacznie*) czy też osiągnięcie efektu dubeltowości dzięki zastosowaniu konsekwentnemu partykuły „czyli”, występującej tu w funkcji synonimicznej, ale też w efekcie humorystycznej (*Dubeltowo*): „Mniej więcej w południe, czyli w środku dnia...” (s. 6).

Wersję negatywną zdarzenia (*Negatywnie*) tworzą opozycje: „ani to – lecz”:

„Ani to statek, ani samolot, lecz pojazd kołowy. Ani to ranek, ani wieczór, lecz południe” (s. 22). Odróżnianie słów i pojęć (*Distinguo*) to kolejny wariant tekstu. Wykorzystane tu także zostały konstrukcje nawiasowe: „Na platformie autobusu (nie mylić z formą aut dla platfusów) wpada mi w oko (ale nie włada mi foką) osobnik (acz nie zasobnik)...” (s. 25). Zabawę logiką odnajdujemy w wersji *Analityczno-logicznie*, uściślającej sensy słów:

„Autobus.

Platforma.

Platforma autobusu. Tzn. miejsce” (s. 31).

Ćwiczenie nazwane *Odsiebnie* posługuje się formą „już ja” („wiem swoje”, „wam powiem”, „mam oko”). Przestawianie i zamianę liter jak również zabawę inwersją znajdujemy w dwóch kolejnych wersjach zatytułowanych *Permutacyjnie* (*w rosnących grupach liter, w rosnących grupach słów*). A oto przykłady: „Nagle oskażył on sąsiada, że ów drpcze mu po nogach, ilekoć iktos z podróżnych wsada lub wysiada” (s. 79); „W później godzin miejscu Saint-Lazare znowu który przed dworcem w rozmowie go kolegą, z ożywionej najwyższy do jego mu nieco dawał, by przenieść góry radę płaszczą guzik” (s. 80). Grą słowną jest rozsypanka wyrazowa *Częściomownie*, polegająca na wyliczeniu niezbędnych do skonstruowania tekstu części mowy, z zaznaczeniem liczby ich użycie.

Wersją purnonsensową jest tekst *Z przodu z tyłu* zawierający te słowa-klucze: „Potem ruszył z tyłu, by usiąść z przodu, jako że miejsce z tyłu zwolniło się z przodu” (s. 94). Tekst *Imiennie* w oryginale francuskim przywoływał nazwiska zna-

nych ludzi i postaci literackich, w tłumaczeniu zaś wykorzystuje wiele imion: „Dwie donaty później, przed Świętym Łazarzem, widzę znów tego rocha w towarzystwie mirona...” (s. 95).

Tekst *Wykrzyknikowo* składa się całkowicie z tej części mowy, dodatkowo wzmocnionej znakami interpunkcyjnymi, zwykle nadającymi większej ekspresywności przekazowi. Tu jednak – o czym świadczy przytoczony tekst – doprowadza wypowiedź do absurdalności: „Psst! oho! ach! och! hm! ach! uff! ech! no, no! och! ee! pfe! ej! fuj! aj! ech! he! oho! phi! No, no! ech! ee! oho! ho, ho!” (s. 115). Podobnie tekst *Krzykliwie* w całości zbudowany został z wykrzykników wyrażających emocjonalne zaangażowanie narratora: „No tak! Południe! Czas złapać autobus! Ile luda!” (s. 47).

Z kolei spójnik „i” (*I*) wskazuje na łączność w czasie i przestrzeni przedstawionych zdarzeń: „I zajeżdża autobus, i zasuwam do środka, i widzę jednego obywatela...” (s. 48).

\*\*\*

W kilku tekstach odnajdujemy stylizacje na język naukowy. W wersji tekstowej *Medycznie* dominują nazwy istniejących i nieistniejących chorób i zabiegów. Naśladowanie języka matematyki to specyfika ćwiczenia *Geometrycznie*, kończącego się regułą i zadaniem: „Jeśli homoid  $A$  napotka homoid przystający  $C$ , punktem styczności będzie okrąg o promieniu  $r < 1$ . Wskaż wysokość  $h$  tego punktu na osi pionowej homoidu  $A$ ” (s. 113). Podobnie w tekście *Probabilistycznie* autor odwołuje się do matematycznej teorii prawdopodobieństwa – do badania tzw. zdarzeń losowych. Tekst zaczyna się słowami: „Zgodnie z prawem wielkich liczb...”, kończy zaś: „Wobec nikłej tym samym szansy, by doszło do trzeciego spotkania, nie przypadkiem od tego dnia, zgodnie z racjonalnymi regułami prawdopodobieństwa, nigdy już tego młodego człowieka nie widziałem” (s. 111). W tekście *Zbiorowo* uwzględnione zostały różne zbiory osób (pasażerów siedzących, stojących oraz wsiadających, osób oczekujących i pieszych), a jednocześnie odnajdujemy tu język zadań matematycznych, np. „Wykaż, że zbiór  $W$  jest zbiorem pustym [...]. Zakładając, że zbiór  $W$  się napełnił, wykaż, że zawiera on tylko element  $b$ ” (s. 82).

Tekst *Botanicznie* obfituje w nazwy roślin: *słonecznik*, *kopytnik*, *lwiapaszczka* itd. Historyjka została przeniesiona w I części na Pole Perreta, w II zaś – w okolice Inspektu św. Badyłazara.

Opowiadanie *Zoologicznie* zawiera nazwy zwierząt: *lwa*, *zebrę*, *zyrafitko* itd.

Tekst *Filozoficznie* nasycony jest terminami naukowymi i wyrazami abstrakcyjnymi. Zaczyna się następująco: „Jedynie wielkie miasta zdolne są uobecniać spi-

rytualnie epifenomeny esencjalności temporabilnych koincydencji nieprawdopodobieństw” (s. 60).

\*\*\*

Zwraca uwagę szereg innych jeszcze rozwiązań szczegółowych. Trzy teksty odwołują się do zmysłów. W ćwiczeniu *Wzrokowo* znajdujemy liczne określenia barw i kształtów. Kolory odpowiadają emocjom i odczuciom obserwatora zdarzeń: godziny szczytu – „melanż nie z tej ziemi”, „plama khaki jako wyraz furii”, „czerwony klin na znak gniewu”. Tekst pt. *Węchowo* obfituje w wyrazy typu: „swąd”, „feter”, „odór”, ale też posługuje się techniką wyliczeń. Z kolei w ćwiczeniu nazwanym *Smakowo* autor doszukał się w autobusie smaku „prażonych fistaszków”. A oto próbka metaforyki „smakowej”: „Niebawem nadeszła okazja skosztować zuwingu- gum waśni, kasztanów irytacji, gron gniewu i rodzyneków rozgoroczenia” (s. 70).

Wersja pt. *Niezdarnie* to próba opisu zdarzeń przez amatora, który nie ma nawyku pisania, nie zna się na tym, ale chciałby to zrobić jak najlepiej. Zmaga się więc z tworzywem pisarskim i poszukuje oryginalnych określeń.

Wyznaczniki potoczności i wyrażenia dosadne znajdujemy w tekście *Prostako*: „Szło na południe, jak dałem radę wcisnąć się do eski. No i włąże, za jazde jak się należy płace...” (s. 51).

Stylizacja gwarowa wystąpiła w tekście *Rustykalnie*, zaczynającym się od słów: „Nie miałem, psiamać, tych, wicie, papiórków z cyferko na dole, ale włąże, a juści, w te kolase” (s. 114).

Patetyczną tonację osiągnął autor posługując się emfazą (*Emfatycznie*). Na poetyzację tekstu wskazują konwencjonalne epitety złożone (typu: „rózanopalca Jutrzenka”, „wolooki autobus”, „lekkostopa żyrafa”, „żyrafoszyjny-kapelosplotny młodzian”) a także archaizacja („przeto godzin”, „takoż”, „zasię śród”).

W wierszowanej wersji pt. *Trzynastozgłoskowo* oprócz zastosowania tego formatu wiersza sylabiczno-rytmicznego a zarazem stylicznego, znajdujemy także układ rymowy parzysty:

„Wsiadłszy razu pewnego w linii S autobus,  
Ujrzałem głąba ekstraklasy, co na globus  
Z kwaśnym wyrazem gęby nadział kapelucho  
Z jakimś sznurkiem miast wstążki, zsunięte na ucho...” (s. 41).

Konwencję senną (*Onirycznie*) sygnalizują już pierwsze słowa tekstu: „Wszystko, zda się, było wokół mnie mglistoperłowe, pełne wielorakich, nieokreślonych zjaw...” (s. 11). Poetyka snu sprawia, iż fabuła ulega rozluźnieniu i pojawiają się elementy fantastyczne. Narracja pierwszoosobowa wystąpiła w dwóch przekształceniach tekstu: *Pierwszoosobowo* i *Pierwszoimnoosobowo*. Wypowiedzi różnią się tym, iż narrator jest bohaterem historyjki bądź świadkiem zdarzenia.

Wersja pt. *Chwiejnie* zaczyna się następująco: „Nie wiem za dobrze, gdzie się to mogło dziać... W kościele, na śmietniku, w trupiarni? A może w autobusie? Były tam... Tylko cóż tam właściwie było? Jajka, dywany, rzodkiewki? A może szkielety?” (s. 16). Brak pewności i zdecydowania relacjonującego zdarzenia podkreślają takie środki stylistyczno-garamatyczno-leksykalne, jak: pytania retoryczne, przemilczenia, wyliczenia, powtórzenia.

Ćwiczenie *Zdumiewająco* obfituje w zdania wykrzyknikowe i pytajne, ale też leksemy typu: „chyba”, „nieprawdaz”, „zgadnijcie”, „nie do wiary”.

Tytułowe *Zagmatwanie* osiągnął autor, posługując się swobodnym szykiem wyrazów, celowo zawikłanym, np. „Znalazłszy się w przepelnionym kapeluszu młodego w autobusie linii S...” (s. 13).

W tekście *Obrazliwie* pojawiają się liczne wulgaryzmy, zaś wersja *Kulinarnie* obfituje w nazwy potraw, np. „zacierki na nozkach w galarecie”.

W wersji zatytułowanej *Bezsilnie* wszystkie zdania podkreślające bezradność narratora wobec zdarzeń, które stały się jego udziałem, stanowi pytania rozpoczynające się od słów: „jak wyrazić”, „jak wypowiedzieć”, „jak oddać przeżyć”, „jakeż przekazać”, „jak ująć”.

Efekt „tęczowości” (*Tęczowo*) uzyskał autor, wprowadzając do mini opowiadania odpowiednio zestawiony układ barw: „fioletowy autobus”, „szyja indygo”, „błękitny pan”, „zielony głos”, „łty fotel”, „pomaraczowy dworzec”, „czerwony płaszcz”.

\*

Te i inne małe prozy Queneau sa zbiorem inwencji, conceptów i pomysłów wciąż otwartym, inspirującym czytelnika, by np. rozwijać je jako stylizacje na poszczególne genry mowy lub te nasycając je jeszcze innymi tropami i figurami retorycznymi.

BARBARA BOGOŁĘBSKA